

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 35 (344)

Z Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

„Stawką naszą jest przyszłość całego cywilizowanego świata” Oświadczył sekretarz generalny O.N.Z. Trygve Lie

LONDYN, 3.2. (PAP). Agencja Reutera donosi z Londynu, że nowomianowany sekretarz generalny, Trygve Lie, po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego ONZ, Henri Spaaka, wyraził wdzięczność za okazane mu zaufanie.

„Z głębokim wzruszeniem opuściłem moją służbę w kraju ojczystym — powiedział minister Trygve Lie — aby podjąć się pracy dla wspólnoty narodów. Zdaję sobie dokładnie sprawę z powagi zadania, jakie mnie czeka. Wiem, że dla wypełnienia moich nowych obowiązków będę musiał dać z siebie wszystko. Jednakże przystępując do wypełnienia mego wielkiego zadania, jestem przekonany, iż komisja przygotowawcza i Generalne Zgromadzenie ułatwiły mi pracę przez szczegółowe opracowanie organizacji i procedury głównych instytucji Narodów Zjednoczonych. Pociągam się również tym, że od początku będę miał do swej dyspozycji sztab kompetentnych i doświadczonych urzędników. Podejmując się nowego zadania, przyrzekam uczynić wszystko, co będzie w mojej mocy, aby się z niego jak najlepiej wywiązać. Jestem sługą was wszystkich. Postanowiłem zasużyć sobie na dalsze zaufanie do mojej pracy dla dobra Narodów Zjednoczonych. Będąc pewnym poparcia, z ufnością patrzę w przyszłość. Będę uważał zawsze za swój obowiązek postępować jako naprawdę międzynarodowy urzędnik, rąchniony tą samą wzniosłą ideą współpracy międzynarodowej, która skłoniła naszych wielkich przywódców ostatniej wojny do podjęcia inicjatywy stworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ZADANIA

SEKRETARZA GENERALNEGO

Sekretarz generalny nie został powołany w celu kształtowania polityki Narodów Zjednoczonych. Wytyczne tej polityki zostały określone w Karcie Narodów Zjednoczonych decyzjami różnych organów Narodów Zjednoczonych. Zadaniem sekretariatu będzie okazanie pomocy tym instytucjom Narodów Zjednoczonych w opracowaniu i wykonaniu wszystkich podjętych przez nie decyzji. Celem Narodów Zjednoczonych jest utrzymanie pokoju, międzynarodowego bezpieczeństwa i ogólnego dobrobytu. Istnieje związek pomiędzy zagadnieniem pokoju i gospodarczymi oraz społecznymi warunkami, panującymi we wszystkich państwach. Stworzenie lepszych gospodarczych i społecznych warunków jest jednym z głównych celów ONZ.

PRACE SEKRETARIATU

Pragnę podkreślić, że będzie uczynione wszystko, co leży w mocy sekretariatu w celu umożliwienia Radzie Gospodarczo-Społecznej wypełnienia jej funkcji. W pracy swej sekretariat będzie pamiętał o cierpieniach i zniszczeniach wywołanych wojną. Wszystkich tych ludzi trzeba zaopatrzyć w żywność, dach nad głową, odzież i opał, a to może być tylko dokonane w warunkach bezpieczeństwa i demokracji. Ważnym obowiązkiem sekretariatu będzie okazanie pomocy Radzie Powierniczej w wypełnianiu jej zadania, doprowadzenia do tego, aby terytoria mandatowe otrzymały samorząd lub niepodległość. Będzie również naszym obowiązkiem okazanie wszelkiej pomocy Międzynarodowemu Trybunałowi, aby mógł spełniać swe funkcje w możliwie najlepszych warunkach.

SPRAWA HANDLU NARKOTYKAMI

LONDYN, 3.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej delegat Stanów Zjednoczonych wystąpił z propozycją utworzenia komisji, składającej się z ekspertów w sprawach handlu narkotykami. Delegat amerykański oświadczył, że skład komisji nie powinien być zbyt liczny i że jej członkowie powinni składać się wyłącznie z ludzi, którzy pracowali w departamentach do spraw zwalczania handlu narkotykami.

RENDIS W DRODZE DO LONDYNU

LONDYN, 3.2. (PAP). Agencja Reutera donosi z Ater, że nowy grecki minister spraw zagranicznych, Constantine Rendis, który ma stanąć na czele delegacji greckiej na Generalne Zgromadzenie ONZ jako zastępca ministra Sofianopolusa, udał się do Londynu.

Z procesu w Norymberdze

Zaborcze plany hitlerowskich Niemiec w zachodniej Europie

NORYMBERGA (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępstw wojennych w Norymberdze, Kaltenbrunner, Seyss, Inquart i Streicher byli nieobecni z powodu choroby.

Prokurator francuski, Edgar Faure omówił sposoby, którymi Niemcy usiłowali udowodnić, że wielkie księstwo Luksemburg jest integralną częścią Rzeszy.

WIL SPOSOBY, którymi Niemcy usiłowali udowodnić, że wielkie księstwo Luksemburg jest integralną częścią Rzeszy.

RZĄDY HITLEROWCÓW W DANI

Z kolei prokurator Faure opisał, jak hitlerowcy pozbawili suwerenności Danię. Następnie Faure odczytał raport rządu duńskiego o propagandzie niemieckiej, wykazujący, że w styczniu 1940 r. Niemcy występowali przeciwko rządowi i parlamentowi duńskiemu. W lutym 1940 r. policja duńska pochwyciła dokument niemiecki, noszący tytuł „Cel propagandy w Danii”, który zawierał charakterystyczne zdanie: „Codzienna prasa musi znajdować się pod kontrolą poselstwa i jego współpracowników”. Faure stwierdza w dalszym ciągu: „Postępowanie Niemców w Danii uległo znacznej zmianie po sierpniu 1943 r. Pierwszą oznaką tego była decyzja wstrzymania poparcia duńskiej partii hitlerowskiej. Niemcy przekonali się, że mogą zmobilizować gospodarkę duńską dla potrzeb wojennych.

Przemysł duński i robotnicy zastosowali bierny opór i organizowali akcje sabotażowe”.

KRÓTKI TELEGRAM
KRÓLA CHRISTIANA.

Faure omawia pogarszanie się stosunków niemiecko-duńskich i oświadcza, że punktem zwrotnym był słynny incydent z telegramem Hitlera do króla Christiansa. Faure dodał: „Niemcy uważali, że król Christians wysłał zbyt krótką odpowiedź na telegram Hitlera i poseł niemiecki w Kopenhadze został usunięty ze swego stanowiska. W tym samym czasie duński poseł w Berlinie powrócił do Danii”.

Trybunał odroczył posiedzenie do poniedziałku.

REAKCJA OSKARŻONYCH.

NORYMBERGA (Obsl. wł.). — W dniu dzisiejszym prokurator francuski Dubost opowiadał fakty wywożenia, głodzenia, rozstrzeliwania lub zamęczenia nadmierną pracą milionów europejczyków. Prokurator podkreślił, że oskarżenia nie wykonywali tych zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu sami, lecz aprobowali je. Reakcje oskarżonych były różne: „von Papen obgryzał paznokcie, Sauckel kręcił głową, przecząc, Schirach i Raeder notowali coś skrętnie.

ANEKSJA PAŃSTW ZACHODNICH.

Następnie prokurator Faure omówił aneksje państw zachodnich. Przedstawił on książkę oficjalnego rzecznika niemieckiego von Freytaga, który stwierdza, że państwa zachodnie - europejskie miały się stać wasalami Hitlera. Granica niemiecka miała zaczynać się u ujścia Sommy, przebiegając wzdłuż północnej krawędzi basenu paryskiego do Szampani, przez Argonę do Burgundii i jeziora Genewskiego. Goering w swojej głównej kwaterze w czerwcu 1940 r. podał plany aneksji Luksemburga, germanizacji Norwegii, włączenia do Rzeszy Alzacji i Lotaryngii, oraz stworzenia „autonomicznego” państwa bretońskiego i burgundkiego.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA HITLERA.

Zeznania Kettla podały szczegóły zamachu Stauffenberga na Hitlera, który zostawił w skrytce bombę na stole w schronie führera. Mimo wybuchu Hitler wyszedł z życiem, jakkolwiek przez kilka tygodni źle słyszał i nie mógł mówić. Stauffenberg nie zdążył uciec i został rozstrzelany wraz z 30 innymi osobami.

Pierwszy Międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych

WARSZAWA, 3.2. (Obsl. wł.). Dziś w Warszawie rozpoczął się I Międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych.

Delegaci przybyli na Zjazd udali się na Plac Saski, aby uczcić pamięć poległych. Naprzeciw grobu Nieznanego Żołnierza, u stóp urny z popiołami zamordowanych w niemieckich obozach złożono wieńce od wszystkich delegacji, biorących udział w Zjeździe. Trzyminutowym milczeniem uczczono pamięć poległych, po czym członkowie Zjazdu powrócili do sali obrad KRN w kinie Roma.

Obrady Kongresu, które rozpoczęły się o godz. 11.30, zagali prezes Ogólnopolskiego Związku Więźniów Politycznych i generalny sekretarz PPS — Cyfrankiewicz, witając przybyłych na Zjazd przedstawicieli Rządu, Wojska Polskiego oraz delegatów z kraju i zagranicy. Następnie zabrał głos premier Osóbka-Morawski. Powitał on zebranych w imieniu Rządu Jedności Narodowej i wskazał cele i zadania Zjazdu.

W imieniu Marszałka Żymierskiego przemawiał gen. Prugar-Ketling, który pozdrowił serdecznie b. więźniów obozów koncentracyjnych jako współtowarzyszy walki o wolność.

Następnie wygłosił przemówienie w języku francuskim min. spraw zagr. Rzymowski. Przemówienie to zostało odczytane po polsku przez dyr. Chromeckiego. Potem wygłosili przemówienia przedstawiciele delegacji państw obcych: Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch, Bułgarii, Danii i Norwegii.

Mówcy złożyli hołd poległym towarzyszom walki o wolność i przyrzekli dochować wierności ich ideałom.

Nowy rząd
jugosłowiański

BELGRAD, 3.2. Marsz. Józef Broz-Tito stanął na czele nowego gabinetu jugosłowiańskiego, którego członkami są: Advard Kardele — wicepremier i przewodn. komisji kontrolnej, J. S. Prodanovic — drugi wicepremier, Stanoye Simic — min. spr. zagr., Nikola Petrovic — min. handlu zagr., Vlad Yecovic — min. robót publ., Drago Marusic — min. poczt i telegr., dr Todor Viljasinovic — min. komunik., Andria Hebrang — min. przem. i przewodniczący komitetu do opracowania planu gospodarczego, Bano Andrejev — min. kopalń, dr Vasa Gubrilovic — min. rolnictwa i lasów.

Miedzynarodówka męczenników

(Le Be) Pangermanizm, niemiecka ma-
nia wielkości, żądza Kurów i Frydów
panowania nad światem — wyrządziły
ludzką ogrom cierpień, nieznaną do-
tychczas w historii. Sadyzm, jako system
rządów w podbitych krajach, degradacja
człowieka do bydła, ludobójstwo — wy-
tęplanie narodów — jako środek teutoń-
skiej polityki populacyjnej — oto stosu-
nek spadkobierców wielkiego mistrza Za-
konu Krzyżackiego, Ulricha von Jungin-
gen, Fryderyka II i Bismarcka do pozo-
stałej ludzkości. Dla wielkiego mistrza
zakonu faszystowskiego Adolfa Hitlera
i jego współpracowników — większości niemiec-
kiego narodu — nie istniały hamulce kul-
tury, religii, moralności i konwencji spo-
łecznej. Dobrze było to, co służyło celom
niemieckiego imperializmu, złe, co prze-
szkodziło. Dobro dla Niemców — to zdo-
być, wojna, podbój świata dla Fryca i
Gretchen, obozy koncentracyjne, wytę-
pienie Słowian; zło — to ruch oporu, de-
mokracja, postęp socjalny.

Kapitulacja Niemiec, triumf człowieka
nad teutonem nie zmienił charakteru kan-
dydatów na „panów świata“. W ciągu
9 miesięcy naród niemiecki nie mógł się
wyzwolić z tego, co jest wynikiem roz-
woju wiekowego. Teutonizm nie dał się
takim krótkim okresie czasu zastąpić
przez humanitaryzm, wprowadzony od
Niemiec przez Armię Czerwoną i armie
sojusznicze. Tylko oportunizm, praktycz-
ny zmysł Niemca skłania go do symu-
lacji, do udawania, że Fryc stał się czło-
wiekiem. Każdy dzień przynosi nam wiadomo-
ść o tym, że duch hitleryzmu w
Niemczech jeszcze nie upadł w tej mie-
rze, iż nie można byłoby się spodziewać
jego renesansu. Niemieckie „credo“ jest
nadal wiara w swoją wyższość i powola-
nie do panowania co najmniej nad Sło-
wianami. To, czego poprzez wiele pokole-
ni Fryca uczono, nie może on zapom-
nieć w ciągu 9 miesięcy. Niemiecki na-
ród musi dopiero dowieść, iż składa się
z ludzi, a nie z SS-ów, że może się przed
ludzką legitymować nie tylko rewol-
werem i szpicerką, nie tylko Majdan-
kiem, Dachau, Katyniem i Oświęcimm...

Narody dadzą Niemcom możliwość
dokonania tych wewnętrznych przemian,
bez których nikt im nie uwierzy, że nie
tylko dzięki makabrycznemu przypadko-
wi Goethe i Engelsa, Leibnitz i Kant uro-
dził się w Niemczech. Naród krzyżaków
i SS-ów nie może się powoływać na wy-
chowanków całej ludzkości.

Świat będzie Niemców obserwował —
przez jedną generację, może przez dwie
i trzy. Świat musi być czujny, aby nie
dopuszczać do reprizy szatańskiego spek-
taklu z 1939 roku, do ponownego zwy-
cięstwa jednego z kilku milionów Hitle-
rów, z których się dynamiczna część nie-
mieckiego narodu składa.

Na pierwszej linii frontu ludzkości
przeciwko teutońsko-faszystowskiej
groźbie i jej sprzymierzeńcom w łonie
ludnych narodów stoją ci, którzy naj-
bardziej cierpieli, ci, którzy ocalili z
Dachau, Majdanów i Oświęcimów —
miedzynarodówka więźniów o-
bozów niemieckich.

Pierwszy Miedzynarodowy Kongres b.
więźniów politycznych obozów hitlerow-
skich rozpoczął się wczoraj w Warsza-
wie. Przedstawiciele 17 narodów obradu-
ją nad stworzeniem federacji ocalałych
z obozów bojowników o wolność czło-
wieka i narodów. Federacja ta będzie nie-
wątpliwie miała decydujący głos przy
kształtowaniu opinii świata w sprawie
gwarancji, której ludzkość żądać musi
od Niemców przy zawarciu traktatów
pokojowych.

Polskie społeczeństwo wita w swojej
stolicy - męczennicy przedstawiciele mę-
czenników 17-tu narodów

Na widowni międzynarodowej

Faszyzm nie umarł... w Wielkiej Brytanii

(Obsługa własna „Gazety Lubelskiej“)

Londyn w styczniu.

Ostatnio brytyjska opinia publiczna zo-
stała zaalarmowana nowymi wyczynami
BUP (Brytyjskiego Związku Faszystow-
skiego), zreorganizowanego i kierowanego
przez sir Oswalda Mosley'a. Ciekawa oso-
bistość tego ostatniego jest dobrze znana.
Dawny socjalista Mosley był członkiem
Parlamentu podczas rządu Mac Donalda, po-
czym, po kilku latach, stał się bojowym
faszystą. Widywano go w czarnej koszuli,
oddającego pokłon rzymski, gdy przyjmowa-
wał defilady swoich umundurowanych zwo-
leńców. Jeździł do Mussoliniego, który go
przyjmował z wielkimi honorami. Przed
samą wojną, Mosley nawoływał w swoim
kraju do porozumienia z Niemcami.

Mosley nie miał żadnych przykrości aż
do września 1939 r. Wtedy został uchwa-
lony dekret o bezpieczeństwie wewnętr-
nym i na mocy art. 18 bis rząd miał prawo
internować ludzi podejrzanych o działal-
ność szkodliwą dla obrony narodowej. Mo-
sley dostał się do obozu koncentracyjnego
w towarzystwie kilkuset osób, między
którymi znajdowała się słynna Unita Mil-
ford, córka starej arystokratycznej rodziny
angielskiej, która była serdeczną przyja-
ciółką Hitlera i wróciła z Niemiec do An-
glii już podczas wojny.

Wojna się skończyła i całe to śliczne to-
warzystwo wyszło na wolność dzięki temu,
że żadnemu z nich nie można było udowod-
nić działania przeciwko bezpieczeństwu
państwa. Lata spędzone w więzieniu nie
zmieniły ich poglądów, skoro już po kilku
tygodniach manifestacje faszystowskie za-
częły się mnożyć. Między innymi, podczas
sprzedaży publicznej mebli Ribbentropa,
niejak p. Battersby zapłacił 500 funtów
za popiersie marmurowe Hitlera, którego
olbrzymie rozmiary nie kryły marnoty
wykonania artystycznego. Ankieta prze-
prowadzona przez jednego dziennikarza
wykazała, że biust ten został przewieziony

do posiadłości na wsi, gdzie sekta „refor-
matorów chrześcijańskich“ uprawia kult
führera, uważając go za nowego Mesjasza,
zesłanego na świat, by ukarać winną ludz-
kość.

Ostatnio w wielkim hotelu londyńskim
spotkano tych samych ludzi, którym to-
warzyszyło wielu nowych adeptów. Było
to wielkie przyjęcie, zorganizowane dla in-
ternowanych w czasie wojny „ofiar“ arty-
kułu 18 bis. Zauważono m. in. młodego
księcia Bedford, a także brata Joyce, któ-
ry zdradził swój kraj i został skazany na
śmierć za swoje transmisje z radia berliń-
skiego.

Sensację wywołało wejście Mosley'a,
który oklaskiwany przez zebranych, wy-

głosił mowę, w której protestował przeciw-
ko prześladowaniom skierowanym prze-
ciwko niemu i jego przyjacielom, zastrze-
gając sobie prawo swobodnego działania
dla swojej partii.

Obecnie wiadomo, że Mosley, który sam
posiada wielki majątek i poza tym dyspo-
nuje dużymi sumami, oddanymi do jego
dyspozycji przez jego zwolenników, ma za-
miar założyć wielką firmę wydawniczą dla
celów propagandy. Wynajął w Londynie
duży gmach i urządził luksusowe biura, w
których przyjmuje licznych gości. Robot-
nicy zaczynają szemrać i uchwalają liczne
rezolucje protestacyjne. W kołach parla-
mentarnych wzmożenie działalności Mo-
sley'a również wzbudza pewien niepokój.

O.N.Z. delegaci i złote łyżeczki

LONDYN (Obsk. wł.). — Według krą-
żących w stolicy Anglii pogłosek, po przy-
jęciu wydanym przez króla Jerzego dla
delegatów, na którym użyto jak wiadomo
po raz pierwszy od dnia wybuchu wojny
szczerzłotej zastawy stołowej, niedoliczo-
no się 50-ciu złotych, małych łyżeczek. Bry-
tyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicz-
nych na zapytanie reportera „Sundel Dis-
patch“ odpowiedziało, iż nie jest mu nie
wiadomym o podobnym zdarzeniu. Zdaniem
Ministerstwa plotki tego rodzaju kursują
stałe przy każdej podobnej okazji od cza-
su, kiedy lord Palmerston, brytyjski mini-
ster spraw zagranicznych w latach 1859

— 1865 oświadczył, iż podczas pewnej kon-
ferencji z cudzoziemskimi dyplomatami
zaginął mu złoty zegarek.

Co piszą inni

W dniu 30 stycznia odbyło się w War-
szawie posiedzenie CKW PPS, na którym
omawiano sprawę wyborów, taktyki wy-
borczej i postanowień ostatniego Kongre-
su PSL. Wśród szeregu powziętych uchwał,
na czoło wysuwa się uchwała, w której
CKW PPS zwraca się do naczelnych władz
PSL z wezwaniem, by do dnia 1 marca
br. udzieliły definitywnej odpowiedzi odno-
śnie ustosunkowania się tego stronnictwa
do wspólnego bloku wyborczego stron-
nictw demokratycznych w nadchodzących
wyborach. Uchwała powyższa stwierdza,
iż „nieuzyskanie decyzji do tego terminu
traktowane będzie przez CKW PPS jako
odmowa przystąpienia PSL do wspólnego
bloku wyborczego stronnictw demokra-
tycznych“.

„Robotnik“ w art. pt.: „Termin dla
PSL“ poświęconym uchwałom CKW PPS
dotyczącej Polskiego Stronnictwa Ludowe-
go, pisze:

„Mówiliśmy wiele razy i stwierdza-
my raz jeszcze: sprawa wyborów w
Polsce jest ważnym zagadnieniem
politycznym, które jednak w każdym
wypadku nie może przesłaniać szerszej
sprawy kapitalnego i zasadniczego dla
Polski znaczenia, których żadne wybory
nie są w stanie rozwiązać. Wybory
powinny być aktem uporządkowania i
stabilizacji stosunków politycznych w
kraju na gruncie politycznych i spo-
łecznych zdobyczy demokracji.“

Tak sądząc, PPS i te stronnictwa,
które pragną wraz z nią utworzyć blok
wyborczy, idą do wyborów drogą pro-
stą, wytkniętą jasno, nie zbaczającą na
bezdroża żadnych politykierskich ma-
niewów. Wybory będą, gdyż demokra-
cja ich chce, gdyż demokracja nie ma
powodów ich się obawiać, gdyż demo-
kracja w swojej pracy ich potrzebuje,
jako jednego jeszcze sposobu mobilizacji
sił narodu.

Z tej perspektywy patrząc, wybory
w obecnym okresie historycznym mają
naród nie rozbić, wypychać w odcień
bratobójczych walk politycznych, ale
przezwycięzić, cementować go i jednoczyć.
Jeśli ktoś głośno o wyborach mówi, je-
śli prezentuje się jako ich jedyny szcze-
mierz, kwestionując niejednokrotnie
uczciwość tendencji swych partnerów,
a jednocześnie w rezultacie moment
odbycia wyborów opóźnia i sprawę ich
sabotuje, to rola jego musi być aż do
końca ujawniona. Albo PSL porzuci tę
taktykę i stanie rzetelnie do współpracy
z innymi stronnictwami demokra-
tycznymi, podejmie z nimi ostateczne
rozmowy w sprawie bloku wyborczego
i tym samym w sprawie współodpowie-
dzialności za dalsze losy kraju. Albo
że z drogi swojej, z drogi drobnych i
dwuznacznych posunięć taktycznych
nie zejdzie — i wtedy, jak to wynika
jasno z ogłoszonej wczoraj uchwały
CKW PPS — stronnictwa demokratycz-
ne pójdą do wyborów mimo PSL, bez
PSL, nie cofając się przed samodzielnym
kierowaniem losami państwa, i
czym już mają wprawę, co już z powo-
dzeniem i z najlepszym skutkiem prze-
najbliższy rok Polski odrzuconej rob-
ły.“

W KILKU WIERSZACH

— Komitet arabski postanowił ogłosić
generalny strajk w Palestynie na znak pro-
testu przeciwko zezwoleniu na imigrację
żydowską do Palestyny. Komitet arabski po-
stanowił w tej sprawie wysłać memorandum
do rządu brytyjskiego oraz zaapelowa-
wać do Organizacji Narodów Zjednoczo-
nych i rządów wszystkich państw arab-
skich.

— Rząd włoski zamierza zwrócić się do
sojuszników z prośbą o udzielenie pozwo-
lenia na użycie części uzyskanych przez
Włochy kredytów na zakup żywności.

— Radio szwajcarskie doniosło, że ob-
serwatoria zanotowały nowe wstrząsy pod-
ziemne.

— Agencja Reutersa donosi z Buenos
Aires, że ministerstwo spraw wewnętrz-
nych wydało komunikat, w którym zapew-
niło, że wybory odbędą się w Argentynie
nieodwołalnie w dniu 24 lutego br.

— Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu,
że policja rumuńska aresztowała w Cluj
Józefa Boschnera, który był przypuszczal-
nie zastępcą komendanta obozu śmierci w
Oświęcimiu.

— Agencja Reutersa donosi, iż z Waszyngtonu
przybył do Wielkiej Brytanii szef
baskijskiego rządu republikańskiego
na emigracji, Jose Antonio Aguirre. Spę-
dzi on kilka dni w Londynie, po czym uda
się do Francji. Oświadczył on koresponden-
towi Reutersa, iż nie ma zamiaru spotkać
się z Don Juanem.

— Amerykański sekretarz stanu, James
F. Byrnes oświadczył na konferencji pra-
sowej, iż prezydent Truman popiera cał-
kowicie prowadzoną przez niego politykę
zagraniczną.

— Stałym przedstawicielem Wielkiej Bry-
tanii w ONZ został mianowany sir Alxan-
der Cadogan, podsekretarz stanu w minister-
stwie spraw zagranicznych w Londynie.

— Agencja Reutersa donosi, że w zwią-
zku ze zbliżającymi się wyborami w Ru-
munii, centralny komitet partii komunisty-

cznej ogłosił apel wzywający do utworze-
nia wspólnej listy kandydatów bloku stron-
nictw demokratycznych, których przedsta-
wicieli wchodził w skład rządu z dnia 6
marca 1945 r.

— Agencja Reutersa donosi, iż odbywają
się obecnie anglo-francuskie pertraktacje fi-
nansowe w sprawie udzielenia nowych kre-
dytów. Minister finansów, Andre Philip
złożył sprawozdanie z przebiegu tych roz-
mów na posiedzeniu gabinetu.

— Zakłady General Motors i Steel Cor-
poration odrzuciły propozycje prez. Truma-
na w sprawie załatwienia konfliktu z ro-
botnikami. 40 członków Izby Reprezentan-
tów, którzy wystosowali do tych zakładów
list z żądaniem przyjęcia propozycji pre-
zydenta twierdzą, że odrzucenie tych pro-
pozycji spowodowałoby największy w hi-
storii kryzys gospodarczy.

— Pod torami stacji węzłowej Fürth-
Norymberga, żołnierze amerykańscy wy-
kryli 50 kg ładunek dynamitu. W wyniku
dalszych poszukiwań natrafiono na dwie
torpedy, ułożone w taki sposób, by wy-
buchy pod wpływem ciężaru przejeżdżają-
cego pociągu. Na razie na ślad terrorystów
nie natrafiono.

— Z Aten donoszą, że amerykański am-
basador w Grecji udał się do Waszyngtonu
dla przeprowadzenia rozmów z rządem a-
merykańskim. Przypuszcza się, że wyjazd
ambasadora pozostaje w ścisłym związku z
przesunięciami, jakie zaszły w gabinecie
greckim.

— W kołach dobrze poinformowanych
uważa się, że list przywódcy opozycji ju-
gosłowiańskiej Grola do marszałka Tito
jest wyrazem tego, że opozycja po uchwa-
leniu konstytucji w Jugosławii pragnie na-
wiązać kontakt z rządem.

— Z Madrytu donoszą, że policja hisz-
pańska w San Sebastian poszukuje gwał-
townie osoby, która w oficjalnym organie
Falangi „Voz de Espana“ ośmieliła się za-
mieścić nekrolog zmarłego niedawno słyn-
nego separatysty baskijskiego Heliadono de
la Torre.

Hołd pracy i zasługom

Uroczysta Akademia ku czci prof. Juliusza Kleinera

W dniu 3.2 odbyła się w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uroczysta Akademia ku uczczeniu 40 lat pracy naukowej znakomitego historyka literatury profesora dra Juliusza Kleinera.

Cały świat naukowy i kulturalny Lublina oraz liczne zastępy młodzieży zgromadziły się, by oddać hołd wielkiej wiedzy i pracy jubilata oraz stwierdzić zasługi Jego jako człowieka i naukowca.

Uroczystość rozpoczęła i zakończona została doskonale zespółonym chórem młodzieży akademickiej. Senat KUL-u uroczystie przywitał Jubilata i złożył Mu życzenia długiej i owocnej dalszej pracy. Z kolei prof. Stefan Kawyn wygłosił prelekcję, w której scharakteryzował dorobek naukowy profesora Kleinera, po czym nastąpił szereg przemówień przedstawicieli Towarzystw Naukowych oraz grupowań, z których wyróżniły się słowa podniosłe i piękne naczelnika Woj. Wydz. Kultury i Sztuki — J. N. Kłosowskiego oraz dra Feliksa Araszkiewicza, przedstawiciela Klubu Literackiego. De-

legacja młodzieży akademickiej złożyła profesorowi w upominku komplet dzieł Mickiewicza oraz kosz kwiatów. Przedstawicielka „Gazety Lubelskiej” wręczyła Jubilatowi numer pisma, poświęcony Jego osobie i dziełu.

Odczytano następnie niekończący się szereg depesz gratulacyjnych i wreszcie zabrał głos dostojny Jubilat.

Mowa Jego, co chwila przerywana spontanicznymi oklaskami, miała za motto piękne słowa wieszczki: „Z młodymi iść naprzód, po życie sięgać nowe”, dając wyraz niespożytej młodości i entuzjazmowi ducha tego wielkiego czło-

wieka. Wyjaśniając treść wewnętrzną i linię wytyczną swych prac naukowych, Profesor powiedział: „Pragnąłbym wnikać w organizm dzieła i tajemnicę życia unaocznic”, „pojmowałem literaturę jako teren walki o doskonałość form i walki o ideał”. Dalej podkreślił swój stosunek do młodzieży i do swej pracy pedagogicznej, którą uważa za posłannictwo swego życia.

Profesor zakończył swe przemówienie wyrażając pragnienie dalszej pracy „w służbie prawdy, dobra i piękna, dla pożytku Polski i dla bogacenia dusz młodzieży polskiej”.

Z. B.

Czynniki organizacyjne w oświacie dorosłych

Ostatnio odbyło się w Łukowie zebranie organizacyjne Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, której powstanie należy położyć z uznaniem, jako czynnik społeczny, mający na terenie powiatu poważne zadania do spełnienia. Praca Komisji pójdzie w trzech zgodnych ze sobą kierunkach: 1) Inicjowanie pracy kulturalno - oświatowej, 2) Planowanie pracy w oparciu o budżet powiatowy, 3) Skoordinowanie wysiłku czynników prowadzących pracę kulturalną i oświatową w powiecie celem osiągnięcia pozytywnych wyników.

Dla sprawniejszego działania powołano 5 podkomisji, do których weszli oprócz czynników społecznego przedstawicieli władz państwowych, związani bezpośrednio pracami podkomisji, mianowicie: wychowania przedszkolnego, szkolnictwa powszechnego, szkolnictwa średniego, spraw stypendialnych, oświaty dorosłych i budowy szkół. Ożywiony przebieg dyskusji jest miernikiem zainteresowania czynników społecznego sprawami związanymi z potrzebami powiatu. Sprawa budowy szkół była żywo omawiana w związku z planem przedłożonym przez Inspektora Szkolnego. Baczna uwagę zwrócono na stan zdrowotny działy szkolnej, która w okresie powojennym jest szczególnie podatna na różne choroby, zwłaszcza na gruźlicę. Na wniosek Starosty Powiatowego postanowiono zwrócić się do wszystkich lekarzy w powiecie z prośbą o wzięcie udziału w organizowanym przez Lekarza Powiatowego

wego badania lekarskim działu szkolnej. Również ożywiona dyskusja wywołała sprawa rozłożenia opieki wychowawczej nad młodzieżą dorastającą, którą specjalne warunki wojenne w znacznym stopniu wykołubiły. Należy ją odciągnąć od picia alkoholu, kart i często niegodziwych rozrywek, a skierować w łóżysko rzetelnej pracy i kulturalnego wyzicia się towarzyskiego. Zadanie to w wielkim stopniu spełniają świetlice oraz kursy dokształcające dla dorosłych, których w powiecie jest 43, obejmujące przeszło 1.000 młodzieży. Życie świetlicowe wymaga jednak ożywienia, ponieważ liczba obecnie czynnych świetlic nie jest w pełni mierna z potrzebami powiatu i zadaniami, jakie powinny spełnić świetlice w wychowaniu dorastającego pokolenia. Do ożywienia prac świetlicowych przyczyni się, niewątpliwie, projektowany przez Inspektora Szkolnego kurs świetlicowy. W życiu kulturalnym Łukowa odczuwa się brak Domu Społecznego, gdyż istniejący przed wojną Dom Ludowy został spalony. Troską władz powiatowych i społeczeństwa jest odbudowa tego domu w okresie wiosennym.

Jak widać z przebiegu pierwszego posiedzenia, Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury nie ograniczy się do posiedzeń sprawozdawczych - informacyjnych, lecz narastające problemy oświatowe i kulturalne będzie rozwiązywać życiowo, zgodnie z istotnymi potrzebami terenu.

M. Laskowski.

UWAGA!!!!

Jedyna możliwość uzyskania portretu **PORTRET** z każdej fotografii w ramach Foto „**ORCHIDEA**” za 350 zł.

Lublin, Królewska 5.

Tel. 17-55

skr. pocztowa 114

419

Z KRAJU

MUZEUM REGIONALNE W GDYNI

Wkrótce zostanie otwarte w Gdyni Muzeum Regionalne. Miejscowy Wydział Kultury i Sztuki już od dawna gromadzi eksponaty nowe i pochodzące z istniejącego przed wojną Muzeum Kaszubskiego w Gdyni. Wśród eksponatów znajduje się m. in. oryginalna broń sławnych kosynierów gdyńskich — bagnet oprawiony na długim drzewcu. Taką broń bohaterzy obrońcy Polskiego Morza walczyli przeciw hitlerowskiemu tankom.

NOWE SZTUKI POLSKICH AUTORÓW

Dyrekcja P.T.P. otrzymała z zagranicy dwie nowe sztuki autorów polskich, a mianowicie: przebywającego w Ameryce Cwojdzkiego pt. „Polska Podziemna” oraz przebywającego w Palestynie Anatola Sterna „Wiosna w Norwegii”.

PRACE

PAŃSTW. INSTYTUTU SZTUKI TEATR.

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Łodzi pod dyktando A. Zelwerowicza posiada w chwili obecnej dwa czynne wydziały: aktorski i reżyserski. Czas studiów na wydziale aktorskim przewidziany jest na okres 3-letni. Wyjątkowo obecny kurs, ze względu na brak aktorów, szczególnie mężczyzn, trwać będzie dwa lata.

WICEMINISTER BIEŃKOWSKI U MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Staraniem Komisji Porozumiewawczej Akademickich Organizacji Młodzieżowych odbył się w Sali Kolumnowej Uniw. Warszawskiego odczyt wiceministra oświaty ob. Bieńkowskiego na temat „Odbudowa kultury polskiej i zadania młodzieży akademickiej”.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA INSTRUKTORÓW HARCERSKICH

W Katowicach odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego druga ogólnopolska Konferencja Instruktorów Harcerskich.

Celem konferencji jest przedyskutowanie podstawowych zagadnień ideowych, programowych i metodycznych.

SZKOŁA DLA OGRODNICTWA

W roku 1945 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządziło na potrzeby ogrodnictwa ogółem — 108.000 m kw. szkła.

Za pośrednictwem Izby Rolniczych przydział szkła na odbudowę szklarni i inspektorów otrzymał Związek Samopomocy Chłopskiej, związki ogrodnicze oraz „Agrim”.

MINISTERSTWO APROWIZACJI PRZEKAZUJE MŁYNY

Do końca ubiegłego roku, Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu przekazało Związkowi Samopomocy Chłopskiej 789 młynów o ogólnej zdolności przemysłowej 2.537 ton na dobę.

Brauchitschowi pilno

Brauchitsch, b. feldmarszałek armii hitlerowskiej, wniosł do przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Wojennego Lawrence'a podanie o treści dosyć dziwnej. B. feldmarszałek nie został zaliczony do liczby przestępców wojennych sądzonych w Norymberdze. Przywieziony tam jest jedynie jako świadek. I oto żąda on nagle, ażeby go natychmiast przesłuchano jako oskarżonego i... natychmiast uniewinniono.

Jakiż to niecierpliwy przestępca wojenny! Poczekaj bratku, przyjdzie i na ciebie kolej.

Feldmarszałek Walter von Brauchitsch zdobył sobie sławę wojenną łatwymi zwycięstwami na froncie zachodnim, a potem zdobył sobie niesławę na skutek klęski na froncie wschodnim. Jest on pierwszym feldmarszałkiem niemieckim, który został pokonany. Wskutek tego popadł w niełaskę Hitlera i stał się kozłem ofiarnym błędów strategii hitlerowskiej.

O coż mu chodzi obecnie? Otóż protestuje on przeciwko temu, że niemiecki sztab generalny został uznany na sądzie w Norymberdze jako organizacja przestępcza. Żąda on uniewinnienia dla sztabu generalnego, a przez to samo — dla siebie

i dla kilku innych niemieckich generałów. Usiłuje on oddzielić sztab generalny od hitlerowskiego dowództwa głównego, zaś siebie — od Keitla i Jodla. Twierdzi on, że ci ostatni, to są właśnie przestępcy wojenni, zaś on, Runstedt i inni generałowie sztabowi, to niewinne gołąbki, które mają za sobą zasługę zamachu na osobę Hitlera z 20 lipca 1944 roku.

Brauchitsch piętnuje gestapo, SS, SA i do tej kompanii zalicza również naczelne dowództwo armii hitlerowskiej. Organizacje faszystowskie są według jego słów przejściowe, podczas gdy niemiecki sztab generalny jest wieczny.

Ta mieszanina pruskiej buty z niemieckim mieszczańskim płaszczeniem się, w tym do niedawna najbliższym współpracownik Hitlera, jest bardzo charakterystyczna. Pokornie apeluje on do sprawiedliwości Międzynarodowego Trybunału Wojennego, a jednocześnie wychwala przestępczą organizację, która musi zniknąć z powierzchni ziemi. Nie rozumie, że jedno z drugim nie „sztytuje”. Kto staje po stronie niemieckiego sztabu generalnego — tego centrum agresji hitlerowskiej, ten nie może szczerze uznać autorytetu Międzynarodowego Trybunału.

Niemiecki sztab generalny został uznany za instytucję przestępczą nie tylko na procesie w Norymberdze. Został on osądzony decyzją konferencji berlińskiej, która postanawia, że musi być zlikwidowany raz na zawsze „w celu uniemożliwienia odrodzenia się lub reorganizacji militarystyki i nazizmu”. Siedząc w więzieniu Brauchitsch żąda rewizji postanowienia Trzech Mocarstw. Brzmi to wręcz humorystycznie.

Największą troską Brauchitscha jest ustalenie granicy pomiędzy starymi generałami sztabowymi a Keitlem i Jodlem. Rzeczywiście, różnica między Brauchitschem a Keitlem i Jodlem jest poważna, a polega na tym, że ci ostatni siedzą już na ławie oskarżonych, a Brauchitsch stoi w kolejce do niej. Na każdego przyjdzie jego kolej. Ale to, co łączy Brauchitscha z Keitlem i Jodlem jest o wiele bardziej zasadnicze, niż to co ich rozdziela.

Wszystkie fakty i materiały ogłoszone na procesie norymberskim ustalają bezapelacyjnie, że przestępcze plany agresywne Niemiec, plany zniszczenia niezależności wielu państw, plany masowego wyćpienia tysięcy ludzi — zostały opracowane na długo przed wojną. W opracowaniu tych planów Brauchitsch przyjmował taki sam udział, jak Jodl. Plan „Barbarossa”, „Atylla” itp. były niemożliwe bez udziału sztabu generalnego i Brauchitscha.

Nie pomoże mu obecnie próba skrycia się od złowieszczonego cienia Hitlera pod cień jednego z filarów niemieckich sztabów generalnych w czasach minionych — Moltke'go. Hitler i Goering byli takimi wielbicielami Moltke'go, jak i Brauchitscha. Szkoła Moltke'go właśnie nauczyła ich nie liczenia się z prawem międzynarodowym i popierała każdy gwałt. A jeśli Brauchitsch i Jodl gryźli się między sobą, a Jodl w swoim czasie zjadł Brauchitscha, to przecież i Himmler gryźł Goeringa, gdyż całe to stado wilków gryzło się między sobą.

Brauchitsch i jego kompania zaczęli się odsuwać od Hitlera nie wówczas, gdy wspólnie ich złodziejskie plany zaczęły wchodzić w życie, ale wówczas, gdy zaczęły one „brać w łeb”. Brauchitsch przekonał się, że sprawa Hitlera jest beznadziejna i gdy ziemia paliła się pod nogami bandy hitlerowskiej, zapragnął ratować swoją skórę. Ale i Keitel ratował swoją skórę w chwili, gdy legowisko Hitlera otoczone już było ogniem.

Podanie Brauchitscha nie odniosło skutku. Sąd odmówił rozpatrzenia jego sprawy poza kolejną. Decyzja to słuszna. Jeden z najpotężniejszych filarów faszystyzmu, to właśnie niemiecki sztab generalny, organizacja militarystyczna, która trzy razy w okresie niecałego stulecia wstrząsała Europą i wychowała takich potworów, jak Hitler, Goering, Keitel, Jodl i Brauchitsch.

LUTY

4

poniedziałek

Kalendarzyk

Dziś Andrzej

Jutro Agaty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe

22-73

Straż ogniowa

11-11

Pogotowie elektryczne przy Elek-

trowni Miejskiej

29-61

Warsztaty wodociągowe i kanaliz.

21-42

Dyżurny Komendy Miasta M. O.

23-83

Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I —

21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV —

14-14.

Milion obrotu w jednym tygodniu

Rozwój działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Lublinie

Jedną z największych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych na terenie województwa lubelskiego jest Spółdzielnia Powiatowa w Lublinie. Liczy ona przeszło 11 tys. członków. Mimo tak dużej ilości udziałowców stale wpływają nowe zgłoszenia. W ciągu ostatniego miesiąca przybyło 130 nowych członków.

Lubelska Spółdzielnia Powiatowa powstała przed wojną jako Syndykat Rolniczy. Za czasów okupacji została przekształcona na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową.

W czasie okupacji niemieckiej Spółdziel-

nia poniosła dotkliwe straty na łączną sumę około 1 miliona zł w towarach i inwestycjach. 1.200.000 zł zostało zablokowanych na rachunku niemieckim, poza tym pozbawiono Spółdzielnię wszelkich środków transportowych. W takich trudnych warunkach Spółdzielnia rozpoczęła swe prace w wyzwolonej Polsce.

Na skutek powyższych trudności działalność handlowa była początkowo bardzo słaba, lecz znacznie się ożywiła po wyborach nowych władz spółdzielni.

Pierwsze wybory władz po wyzwoleniu odbyły się we wrześniu ub. r. Do Rady Nadzorczej wybrano dyrektora Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. ob. Szniako, a do Zarządu powołano na przewodniczącego ob. Chrzastowski i dwóch członków: Adama Florkiewicza, który równocześnie pełni funkcję kierownika Spółdzielni i Gotza Stefana. Nowy Zarząd postanowił nawiązać łączność z członkami przez sprzedaż różnych artykułów po cenach niższych dla rolników-udziałowców. Polityka ta odniosła znaczny sukces.

W roku gospodarczym 1944-1945 obrót wyniósł 13 mil. 800 tys. zł, a już w pierwszym półroczu kadencji nowych władz obrót wyniósł 19 mil. 330 tys. zł. Należy się spodziewać, iż obroty w br. zwiększą się trzykrotnie.

SPÓŁDZIELNIA REGULATOREM CEN RYNKOWYCH

Działalność Spółdzielni wpływa dodatnio na obniżkę cen narzędzi rolniczych, wyrobów żelaznych i żelaza.

W czasie największej zwyżki cen na żelazo Spółdzielnia sprzedawała po 11,30 zł 1 kg, podczas gdy na rynku cena przekraczała 40 zł za 1 kg. Obecnie ceny na żelazo kształtują się w ten sposób, że Spółdzielnia sprzedaje od 25 do 30 proc. taniej niż ceny wolnorynkowe.

O popularności Spółdzielni najlepiej świadczy fakt, iż sprzedała ona w ciągu jednego tygodnia za 1 milion zł maszyn rolniczych.

Obecnie zbliża się okres sprzedaży nawozów sztucznych, które będą na składzie po cenach komercyjnych: azotniak za 1 q — 514 zł. Jeżeli porównamy z okresem przedwojennym, kiedy cena jednego metra azotniaku równała się wartości metra psze-

nicy, to należy stwierdzić, iż obecnie cena jest 4—5 razy niższa niż przed 1939 rokiem.

Spółdzielnia sprzedaje również sól i naftę po cenach komercyjnych, licząc za 1 litra nafty 30 zł, podczas gdy na wolnym rynku kosztuje około 100 zł, a sól jest do nabycia w cenie 5 zł za 1 kg szarej i 11 zł za 1 kg soli stołowej. Taka sama sól stołowa sprzedawana jest przez L.S.S. po 15 zł za 1 kg tylko dla swych członków. Związek Gospodarczy „Społem” w sprzedaży hurtowej liczy 12 zł za 1 kg, a więc o złotówkę drożej niż Spółdzielnia Powiatowa liczy w detalu.

Niskie ceny przysparzają coraz więcej kupujących, przyczyniając się do stałego zwiększania obrotów, które w grudniu wyniosły 5 mil. zł, podczas gdy w tym samym miesiącu rok temu osiągnęły tylko 1 i pół miliona zł. Trzeba podkreślić, iż ceny w międzyczasie znacznie spadły.

Znaczna część obrotów towarowych przy pada na artykuły żelazne. Za pierwsze półrocze sprzedano 390 ton, podczas gdy za czasów okupacji w ciągu całego roku na premie wydano 218 ton żelaza.

Wspaniałe perspektywy rozwoju spółdzielni w nowych warunkach gospodarczych dają gwarancję zaopatrzenia wsi w dobre i tanie artykuły przemysłowe.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa 105. 437

HANDLOWE

SPÓŁDZIELNIA Rolnik w Parczewie ma do sprzedania samochód trzykołowy „hulajnoga” na chodzie. Stan dobry. Cena do uzgodnienia. 400

ZGUBY

SKRADZIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Siedlce na nazwisko Lacha Franciszka. 452

RÓŻNE

NIE RUSZAJĄC SIĘ Z MIEJSCA, możesz listownie przesłać film do wywołania, odbicia, kupić błony, przybory, otrzymać pocztą za zaliczeniem. Fotografika, Ignacy Płazewski, Łódź, Piotrkowska 132. 301

Z Listów do Redakcji.

Co na to Związki Zawodowe?

Obywatelu Redaktorze!
Jestem robotnikiem, człowiekiem czarnych rąk i z pracy tych rąk żyję z rodziną. Czytam ja w gazetach, że dla ludzi pracy UNRRA dała paczki na święta, żeby ten robotnik miał pociechę na Wigilię, żeby jego dzieci posmakowały dobrych rzeczy zamorskich. Czytamy, że nasz Rząd rozkazał, żeby ci robotnicy dostali, w Kra-kowie dostali, a w Lublinie to tylko słyszeli.

Ja tak kombinuję, że gdyby nasi przedstawiciele ze Związków zrobili gdzie trzeba szum, to temu i owemu by się w głowie prześwieiliło, że lubelski robotnik to też człowiek i jego dzieci nie są gorsze od innych.

Niech Obywatel Redaktor zamieści głos człowieka pracy, to go może usłyszą gdzie trzeba.

Z szacunkiem
Robotnik

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Sprawa poruszona przez naszego Czytelnika jest zasadniczo słuszna. Interwencja czynnika społecznego, jakim są Związki zawodowe, mogłaby dopomóc do przyspieszenia decyzji i transportu paczek UNRRA, ażeby lubelski świat pracy mógł podarunkami otrzymać jak najspieszniej. (Red.)

Mydło „JAWA” i „PLON”

Doskonałej jakości Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

I. N. KŁOSOWSKI 34) „Klejnoty Buddy” POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

— Jakiś statek zawinął do naszej przystani! — rzekł jeden z idących, hamując ziewanie.
— A dawno już nie mieliśmy gości! — wtrącił drugi.
— „Pałac snów” ocknie się z drzemki!
— Bodaż, to!
— Ślicznie tu, ale zewsząd wygląda nuda!
— I to jeszcze jaka!

Poszli dalej, gwarząc ze sobą. Wtedy chłopcy wymienili się z krzewu i jeli skradać się w stronę gaju palmowego. Napotkawszy po drodze strumyk, nasycili pragnienie i zaraz ostrożnie, krok za krokiem ruszyli wśród nagich, wysmukłych pni. W ten sposób znaleźli się pod gęstym, bardzo wysokim żywopłotem, okalającym jakąś niewidzialną siedzibę.

— Tutaj ukryjemy sztucery, gdyż mogą nas zdradzić! — szepnął Stefan, wsuwając broń pod grubą warstwę liści. — Przypuszczam, że nikt nas nie podpatrzy.
— Narzuć więcej zieleni!

— Doskonale! A teraz naprzód! Musimy wydostać się z tego labiryntu żywopłotów i szpalerów, zanim powrócą halabardziści!

— Ciekaw jestem, gdzie jest brama wejściowa?
— Jaka znów „brama”?

— No do tego „pałacu snów”, o którym mówili strażnicy!

— Sam nie wiem!
— Jakież tu zapach! Aż dusi... A ile barw!
— Uważaj!

Zza muru zieleni przedzierał się gwar wielu ludzkich głosów. Słychać też było stukot kół po bruku. Jakby w pobliżu pulsowało miasto.

— Czyżby ulica? — zapytał John.
— Zdaje mi się, że tak.

Żywopłot ciągnął się na przestrzeni 1 km. Trzeba było go okrążyć, obejść, by odnaleźć bramę. Wewnątrz musiał być „pałac snów”. A może i mała, biedna El? Na tę myśl, chłopcy poczuli, że krzepną.

Zielona ściana skończyła się, a jednocześnie przed oczyma chłopców ukazały się mury nieznanego miasta. Jakieś dziwne dachy, złote wieże świątyn i białe domy, domy szeroko rozsiadłe, a otoczone gęstwą winnic. Stanęli zdumieni, nie wiedząc gdzie iść i co czynić.

— Musimy jak najprędzej dostać się do miasta — rzekł John. — Tam zmieszamy się z tłumem, a potem rozejrzawszy się w sytuacji, przystąpimy do dalszej akcji. Bo tamci, z przystani, będą nas ścigać...

— I ja tak myślę.

Niebawem znaleźli się w obrębie miasta, między dwoma rzędami parterowych domów. W słońcu falował różnobarwny tłum ludzi. Gęsto rozsiedli się kupnie, Hindusi i Syngalezi, zachwalając swoje towary: wzorzyste, wschodnie dywany, broń, pięknie inkrustowane sztylety, posążki bóstw, porcelanę, soczyste owoce i kwiaty. Tu i ówdzie uwijały się wśród tu-

bylców białe twarze. „A więc nie jesteśmy tu sami!”, pomyślał John, ocierając się o jakiegoś starszego gentlemana. Cieszyło ich zwłaszcza to, że nikt nie zwracał tu na nich najmniejszej uwagi. Swobodnie posuwali się od kramu do kramu. Stefan nabył trochę owoców, bo byli głodni, a jeszcze bardziej spragnieni.

Uliczki miasta gmatwały się, tworząc listny labirynt. Chłopcy zapuścili się w głąb. Poczuli szukać jakiejś restauracji, lub bodaj najgorszej knajpy, gdzie mogliby wypocząć i posilić się nieco. Stefan zaczął nawet jednego z przechodniów, prosząc o informacje.

— Miasto to nazywa się Gizen — odparł zapytany. — Jest stolicą „Wyspy złotego smoka”. Ludność składa się w większości z Hindusów, Syngalezów, Malajów i Chińczyków. Białych zamieszkuje tu zaledwie kilkadziesiąt osób. Panem wyspy jest maharaja, łas, nieprzejednany wróg Anglii, rezydujący w swym bajkowym pałacu, zbudowanym z alabastru i białej porcelany. Rządzi, jak władca absolutny, nie znosząc najmniejszego oporu.

Wypowiedziawszy te słowa, odsapnął, jak człowiek bardzo zmęczony, ale zaraz zapytał:

— Panowie z daleka?

— Z Colombo!

Z Cejlonu! — stwierdził z westchnieniem. — Znam te strony! Colombo, to naprawdę piękne miasto! Bo tutaj można zanudzić się śmiercią! Tylko, że ja już przywykłem... Piętnaście lat temu opuściłem Anglię, by zająć stanowisko na plantacjach trzciny cukrowej... Przerwał.

(d. c. n.)

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydż. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajowska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie

A-5548 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski